

GOŃNIEC

Cena 30 hal.
egzemplarza

PRENUMERATA
W KRAKOWIE:

miesięcznie . . . 7 Kor. 50 hal.
kwartalnie . . . 22 " 50 "

Za odnośnienie do domu 1 Kor. 50 hal
miesięcznie.

NA PROWINCYI:

miesięcznie . . . 9 Kor. — hal.
kwartalnie . . . 27 " — "

OGŁOSZENIA:

Za wiersz noupareilowy jednołam. przy
jednorazowym umieszczeniu 50 hal.,
przy większej ilości umieszczeń 40 h.

Nadesłane . . . 1 Kor. 50 h.
Po kromce . . . 8 " —

Drobne ogłoszenia 15 hal., matrymo-
niale i korespondencya 20 hal., od
słowa.

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

KRAKOWSKI



wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt.

Redakcyja i administracyja: Kraków, ulica Dunajewskiego 7. — Telefon Nr. 2502. — Biuro miastowe
administracyji: ulica Karmelicka Nr. 16.

Rok I.

Kraków, Niedziela 10. listopada 1918.

Nr. 131.

Powiekszenie chaosu.

Jeszcze jeden rząd w Lublinie.

Kraków, 9 listopada.

(d) Według wiadomości, które wczorajszej nocy
nadeszły z Lublina, utworzył się tam nowy rząd
ludowy o składzie następującym:

Prezydium i sprawy zagraniczne: Ignacy Da-
szyński (P. P. S. D.).

Sprawy wewnętrzne: Stanisław Thugutt (Polskie
Stronnictwo Ludowe Król. Pol.).

Pocztą i komunikacyja: Jędrzej Moraczewski (P.
P. S. D.).

Oświata: prof. Gabriel Dubiel (P. S. L. Galicyi).

Przemysł: Bronisław Ziemięcki (P. P. S.).

Praca i opieka społeczna: Tomasz Arciszewski
(P. P. S.).

Rolnictwo: Juliusz Poniatowski (P. P. L. Król.).

Apropozycyja: Wincenty Witos (P. S. L. Galicyi).

Roboty publiczne: Maryan Malinowski (P. P. S.).

Wojsko: pułk. Edward Rydz-Śmigły (Bezp.).

Kooperatywy: Modard Downarowicz (Stron. Nie-
zawisłości Narod.).

Propaganda i agitacyja: Wacław Sieroszewski (S.
N. N.).

Bez tekli: Tomasz Nocznicki (P. S. L. Król.) i Bla-
zej Stolarski (P. S. L. Król.).

Rozsłta tel. jeszcze nie obsadzona.

Wiadomość ta, aczkolwiek już w formie rozmai-
tych pogłosek w ciągu dnia omawiana, wydawała
się tak nieprawdopodobną, że woleliśmy wstrzymać
się z ogłoszeniem jej, by nie wywoływać próżnych
alarmów.

Niewyjaśnioną zupełnie była rola pułkownika
Śmigłego-Rydza, który przednio złożył uroczystą
przysięgę na wierność Radzie Regencyjnej i bezpo-
średnio po tym akcie miał się znaleźć w obozie jej
przeciwników.

Inne źródła podają, że pułkownik Śmigły odrzu-
cił formułę przysięgi z dnia 12 października, a przy-
sięgi na wierność Ojczyźnie.

Mimo to jednak istnienie owego rządu jest prawie
pewnem, tylko, jak się okazuje, mniej pewni są
jego podstawy.

Wiadomości, które w ciągu dnia nadeszły, stwier-
dzają, że aczkolwiek nazwisko Wincentego Witoza
figuruje przy działaniu aprowizacyji, jednak nie wszedł
on jeszcze w skład nowego rządu a decyzję swoją
uzależnił od opinii stronnictwa.

W kołach socjalistów tutejszych wyczuwać się
dało również zaskoczenie utworzeniem tego rządu.
Zaskoczenie tak wyraźne, że aczkolwiek liderzy
tego stronnictwa już wczoraj posiadali manifest
tego rządu do narodu, jednak nie mieli odwagi go
ogłosić, nie chcąc uprzedzić wypadków. Stanowi-
sko ludowców będzie miało wpływ decydujący na
uruchomienie rządu, który do tej pory jest jeno
czczym tytułem. Bez ich udziału nawet socjaliści
nie rokują mu żywota. A udział ludowców w tym
rządzie jest wątpliwy, gdyż kierownicy stronni-
ctwa wyrażają się o nim niechętnie, widząc w jego
powstaniu zbyt wiele niebezpieczeństw, a zbyt ma-
ło korzyści.

Również do osłabienia szans tego nowotworu na
naszym gruncie przyczyni się niewątpliwie stano-
wisko wojska, które wczoraj złożyło przysięgę na
wierność Radzie Regencyjnej.

Rozgłoszenie wiadomości o powstaniu tego rządu
w formie dokonanej uważać należy za manewr
strategiczny, mający na celu zasugerowanie
społeczeństwu i urzędniczym do władzy twór-
com pomysłom. Najbliższe dni jednak wykażą, w ja-
kim stopniu nadzieje ich miały podstawy.

Nie występujemy tutaj przeciw poszczególnym
jednostkom, ani też przeciw ludowemu i demokra-
tycznemu charakterowi rządu w Polsce. Ale uważa-
my, że jedynym i powołanym do tworzenia rządu
czynnikiem jest Sejm konstytucyjny, jako rze-
cznik całego narodu, a każde stronnictwo w pań-
stwie, jakkolwiek by ono było, nie ma prawa
przywłaszczać sobie atrybutów, przysługujących tylko
pełnej zbiorowej reprezentacyji narodu.

W chwili najbliższej ku temu odpowiedniej, w
której, gdy duch nam nad głową płonie, gdy je-

steśmy otoczeni wrogami, którzy nam ziemię chcą
wydrzeć, w momencie, gdy rizin ruski morduje pol-
skie kobiety i dzieci, a na ulicach Lwowa leje się
krew bohaterkiej garstki obrońców kresów Pol-
ski, powiększanie chaosu i zamętu w kraju i osła-
bianie wewnętrznej narodowej spójni jest zbrodnią

ciężką wobec narodu.

Jeżeli kiedy — to dziś wyryć się powinny w na-
szych sercach i duszach rozumne słowa pos. socyal-
no-demokratycznego Marka, wypowiedziane nieda-
wno na zgromadzeniu: salus rei publicae suprema
lex esto!

Abdykacya ces. Wilhelma i następcy tronu.

Wiedeń, 8 listopada. — Tutejsze koła finan-
sowe otrzymały wiadomość z Berlina, że ce-
sarz Wilhelm abdykował już w ciągu dnia
wczorajszego. Abdykacya miała nastąpić mię-
dzy godziną 2 a 3 popoł. „Acht Uhr Blatt“ do-
nosi, że w myśl informacyji urzędowych tak ce-
sarz Wilhelm, jak i następcy tronu wczoraj ab-
dykowali.

W chwili, gdy podaje to sprawozdanie, to
jest o godz. 9 wiecz., ani min. spraw zagr. ani
też ambasada niemiecka nie mają jeszcze urzęd-
owych wiadomości. Faktem jest, że powszechnie
panuje tu przekonanie, że abdykacya już
nastąpiła. Jak wiadomo, socjaliści niemieccy
postawili onegdaj 24 godzinne ultimatum co do
ustąpienia cesarza. To ultimatum upłynęło wzo-
raj w południe. — Stolica Niemiec była wczoraj
przez cały dzień izolowaną od całego świata.
Ruch telegraficzny i kolejowy przerwany.
W tutejszych szerszych kołach politycznych po-
witano wiadomość tę z uczuciem ulgi. Teraz nie
ulega już wątpliwości, że za kilka dni wojna
światowa dobiegnie kresu. Jaką koleją pote-
czą się dalsze losy Niemiec, o tem trudno wy-
dać jeszcze jakikolwiek sąd. Zdaje się jednak,
że przykład Bawaryi chyba nie pozostanie bez
wpływu na wypadki w innych państwach rze-
szy. Najwidoczniej też

w Saksonii przygotowują się bardzo ważne wypadki,

na wczoraj przez dzień cały także połączenie
telegraficzne z Dreznem było przerwane, a
wiadomo, że w ostatnich dniach odbywały się
tam wielkie demonstracye. Rewolucyja w pół-
nocnych Niemczech ogarnęła już wszystkie wię-
ksze miasta. W Hamburgu, Lubecie, Flensburgu
i Oldenburgu utworzyły się rady robotniczo-
żołnierskie, które najzupełniej władają nad tłumem.

Dymisyja kanclerza Niemiec.

Berlin. (R. K.) Jak słychać, cesarz został telegrafic-
znie poinformowany o sytuacji. Odpowiedź dotąd nie
nadeszła. Kanclerz państwa ks. Maks badeński podał
się do dymisyji. Cesarz prosił ks. Maxa badeńskiego,
by na razie dalej sprawował urząd kanclerza, aż do
całkowitej decyzji cesarza.

Scheidemann kanclerzem.

Wiedeń, 8 listopada. W tutejszych kołach politycz-
nych krąży pogłoska, że niemiecki gabinet wojenny
podał się do dymisyji i że sekretarz stanu Scheidemann
został kanclerzem.

Rozprucie frontu niemieckiego.

London (Reuters). Biuletyn amerykański z 7 b. m.:
Zajęliśmy całą część Sedanu, leżącą na brzegu za-
chodnim Mozy. Most na rzece zerwany, dolina za-

lana. Główne linie boczne nieprzyjaciela, utrzymu-
jące połączenie między Metzem, Francją północną
a Belgią, są zamknięte.

Niemcy przyjęli warunki koalicji.

Amsterdam (B. K.) Pełnomocnicy Niemiec, któ-
rzy otrzymali w piątek rano warunki zawieszenia
broni, zostali wezwani, by w ciągu 72 godzin, które
kończą się w poniedziałek o godz. 11 przed poł-
udniem, przyjęli je lub też odrzucili. Propozycyę na-
tychmiastowego zawarcia tymczasowego spoczyn-
ku broni — Foch odrzucił. W Hadze obiega po-
głoska, że warunki zawieszenia broni są już przy-
jęte.

Koniec wojny światowej za kilka godzin.

Berlin. (B. K.) Prezydium partyi i frakcyi socyalno
demokratycznej w parlamencie ogłosiło na czele „Vor-
waertsu“ odezwę, która powiada pod adresem robo-
tników, że **pokój jest zapewniony. Za kilka godzin na-
stąpi spoczynek broni.** Odezwa wzywa robotników, by
wstrzymali się od wszelkiego kroku nierozważnego
i rozlewu krwi z frontu nie przehosili w głąb kraju

Odezwa Wilsona do b. ludów Austro-Węgier.

Wiedeń (telef.). Wilson wystosował do ludów by-
łych Austro-Węgier odezwę, w której wita je jako
przyjaciół i wzywa, aby zachowały spokój i porzą-
dek, wstrzymały się od wszelkich gwałtów i okru-
cieństw, aby nie splamić nowej epoki reorganizacy-
ji żadnymi nieludzkimi czynami.

Wojska czeskie wkroczyły na Węgry.

Budapeszt (tel. wł.). Wojska czeskie wkroczyły
na północne Węgry i zajęły cały szereg miejscowo-
ści. Złożyły one tamtejsze władze z urzędu i same
objęły administracyę. Czesi zbliżają się do Presz-
burga.

Napad kilkusetosobnej bandy na Oświęcim.

Oświęcim. (P. B. K.) Banda w sile kilku tysięcy lu-
dzi starała się wczoraj zaatakować Oświęcim. Atak
odparto. Po stronie atakujących było kilku rannych,
których odstawiono do szpitala w Chrzanowie. Prócz
tego aresztowano 60 bandytów, pochodzących z okolic
Powiśla. Znaleziono przy nich 200 koron w złocie,
nieco srebra i złoty kruszec. Przedmioty te będą
zwrócone prawowitemu rządowi polskiemu. Dowództwo
załogi w Oświęcimiu spoczywało w rękach porucznika
Greszla.

Rusini nie czują się na siłach.

Jarocław. (P. B. K.) Godz. 11 przed poł. W mieście
i okolicy nie nowego. Wszędzie panuje spokój. W dół
ku Przemysłowi położenia niezmiennione. Obszary po
San s; w rękach polskich. Bierławę i Lubaczów objęli
wczoraj Rusini. Uderzającym jest w ich postępowaniu,
że starają się być nader uprzejmymi wobec Polaków i
okazują dużo uczynności. Znac wśród nich, że nie czują
się na siłach, aby strzymać chwilowy stan posiadania.

Do ludności Wołny, Niepodległej Polski.

Polaka Komisya Likwidacyjna, sprawująca przewidziane rządy w Galicyi aż do powstania jednolitego Rządu polskiego...
Podstawą pracy jest spokój, bezpieczeństwo publiczne i poszanowanie wszystkich potrzeb życia społecznego, a więc przeciwnością każdej, chociażby prowizorycznej władzy.
Poliska Komisya Likwidacyjna zamianowała dla każdego powiatu komisarza P. K. L. poczynił przytem konieczne zmiany, powołując na to stanowisko nie tylko wytrwałych urzędników, ale także obywateli ze wszystkich warstw społeczeństwa, posiadających zaufanie ludności i dających rękojmię, że w imię zgody, słuszności i prawa dla dobra ogólnego pracować będą.
Niechaj więc wszyscy staną teraz do szeregu, do pracy w zgodzie i łączności!
Pamiętajmy, że przetrwać nam trzeba może ciężkie jeszcze chwile, że musimy zabezpieczyć rodziny

nasze przed klęską głodową, organizować się masowo, jak przysłało na społeczeństwo dojrzałe, do objęcia naszych ziem w zarząd własny.
Niezdolność, właśnie, zaburzenia spokoju i ładu byłoby w tej chwili zbrodnią ciężką wobec społeczeństwa i Ojczyzny!
A więc karność wobec zarządzeń władzy, a więc posłuch dla prawa. A więc poszanowania cudzej własności!
Kraków, dnia 8 listopada 1918.

POLSKA KOMISJA LIKWIDACYJNA.

- Wiłos, Terpil, Moraczewski, Ptas.
- Barworowski, Dr. Bobrowski, Diamond,
- Długosz, Federowicz, Goetz, Kędzior, Lasocki, ks. Londzin, Matakievicz, Rymar,
- Schmidt, Szwedowski, Ślwiński, Stapiński, Starzewski, Tetmajer, Zieleniewski, Żulawski.

Wiedeńska prowokacya.

Kraków, 9 listopada. — (kg) Jedną z licznych brukowych gazetek wiedeńskich „Wiener Mittag“ podaje „dokładny“ i „wiarygodny“ opis zajść w Krakowie przez „naocznego świadka“, oficera niemieckiego.
Poza tem, że opis ten pełny kłamliwych informacji, autor jego posuwa się jeszcze do obrzucenia błotem wspaniałego, co polskie.
Oficer ten zeznał, że masy rozbestwionego żołdarstwa polskiego rzuciły się na niemieckich oficerów sztabowych, bijąc ich kołbami, przewracając na ziemię, kopiąc nogami, kiedy opierali się przypię do czapki polskiego orzelka.
„Oficerowie polscy, którzy opanowali magazyny, wprowadzili żydów i natchemniast sprzedawali im nagromadzone buty i mundury. Na dworcu „fantastycznie ubrani polscy żołnierze“ rewidowali niemieckich oficerów, obdzierając ze wszystkiego, bijąc po twarzy.
„Informatorowi“ tegoż dziennika udało się wsiąść

do pociągu, który jeszcze trzy razy był na ziemi polskiej ostrzeliwany...
Artykuł ten kończy się stwierdzeniem taktu, że Polacy i Czesi chodzą jeszcze bezpiecznie po Wiedniu...
Bezczelny i kłamliwy dziennik występnie nie tylko w charakterze oskarżyciela Polaków, zohydząc wszystko, co polskie, obrzucając błotem poszczególnych ludzi, przez zarzucanie im hańbiących czynów.
W swej bezgranicznej głupocie posuwa się jeszcze dalej, spełniając rolę prowokatora i dając hasło do aktów gwałtu i terroru wobec Polaków w Wiedniu przebywających.
Swierń bezczelności i zmyślonemi informacjami stara się zbudzić szumowiny społeczne Wiednia do czynnych wystąpień przeciw naszym rodakom, uważając je prawdopodobnie za „rewanż“ za doznane „cierpienia i krzywdy“ Niemców w Krakowie.

Nie odwrót, tylko ucieczka!!

Kraków, 9 listopada. — (kg) Od przybyłego z włoskiego frontu porucznika dowiadujemy się, że wojska w rezerwie pozostające dowiedziały się o zawieszeniu broni i kapitulacji nie od swej naczelnej władzy, ale od Włochów.
Komenda austriacka wraz ze swymi generalami i sztabem uciekła, zrywając połączenie telefoniczne z pierwszymi liniami.
W tak ważnej chwili zajmowano się bowiem wywożeniem zdobyczy z „nieprzyjacielskiego kraju“ i użyciu do tego kolejowych wagonów, dzięki czemu powracający z frontu oficerowie i żołnierze odbywają tę drogę pieszo.
Wspomniany porucznik, poinformowany przez Włocha o tem, co się stało, zdołał wraz ze swym

kolegą, Czechem, wsiąść do automobila i po czterech dniach przybył do Pragi. Po 24 godzinach wypoczynku, udał się koleją do Wiednia, gdzie zastał już od dawna tam przebywające komendy armii i korsusów.
Odwrót austriacki, zdaniem tego „naocznego świadka, jest ucieczką bez opamiętania.
Dziesiątki tysięcy ludzi idzie przed siebie — nie mając pewności, czy dojdą do swoich...
Słuchając tych opowiadań, bledną ofiary odwrotu napoleońskiego... Tamtych przyswiecała idea — ci nie wiedzą, za kogo i dla kogo znosili cztery lata meki i niebezpieczeństw.
Z tamtymi cierpiał ich wódz, tych pozostawiono samym sobie...

Krwawa walka o polski Lwów.

Pisma nie wychodzą. — Wależą wszyscy: dzieci, starcy, mężczyźni i kobiety. — Posiłki ruskie napływają.
Kraków, 9 listopada. — O tragicznym losie Lwowa nadchodzą w dalszym ciągu następujące informacje:
W poniedziałek nie ukazały się już żadne pisma we Lwowie. Wyszędł tylko, znany zresztą już w Krakowie, komunikat komendy polskiej.
Po stronie polskiej zapał i zdecydowanie bezwzględne. Powiedzieć można, że choćby szereg obrońców zmalały w walce do jednostek, to i te będą walczyć do upadłego. Czekają naturalnie na pomoc i wierz, że Polska, że Kraków ich nie opuści. W szeregach walczących obok dzieci stoją starcy, obok mężczyzn kobiety chwyciły za karabiny i granaty.
Wypierani z ulic Rusini wpadają do domów, przemoc dostają się do mieszkań i z okien strzelają do przechodniów. Dużo ofiar zwłaszcza pada w ogonkach przed sklepami i piekarniami.
Z dzielnic miasta, zajętych jeszcze przez Rusinów, dochodzą często strzały. I tam gdziekolwiek bronie się muszą Polacy. Na Lyczakowie, gdzie panują Rusini, utworzył się oddział polski, który z bronią w ręku uformował sobie drogę przez szeregi ruskie i połączył się z resztą sił polskich.
Ponieważ posiłki ruskie ciągle napływają, a garść obrońców walczy bez spoczynku we dnie i w nocy, komenda gwardji polskiej wydała rozkaz

mobilizacyjny do wszystkich mężczyzn od 17 do 35 roku życia. We wtorek rano mobilizacja ta się rozpoczęła.
Wśród ruskich odczw zasługuje na uwagę szczególnie ostatnia, w której komenda ruska używa swoich żołnierzy, by nie dezertowali i nie opuszczali samowolnie szeregów.
Powieszenie 36 legionistów.
Z Siehowa pod Lwowem donoszą do „Naprzodu“, że tam miano powiesić 36 legionistów-Polaków, schwytanych we Lwowie przez Ukraińców. Tej wiadomości sprawdzić nie można.
Z innych źródeł donoszą o zrzucaniu się w Siehowie nad rannymi żołnierzami-Polakami. Jednego rannego w rękę żołnierza (w walkach lwowskich), gdy prosił o opiekunek, zbili Ukraińcy do nieprzytomności.
„Vorwärts“ o wojnie polsko-ruskiej.
(kg) „Berl. Vorwärts“ podaje szereg krótkich notatek o zajściach w Galicyi, o stanie oblężenia we Lwowie i Przemyslu, informowaniu byłego namiestnika. Zdaniem „Vorwaertsu“, w Galicyi toczy się polsko-ruska wojna, w której Rusinów wspierają wojska austriacko-niemieckie.

O los Polaków rozrzuconych w b. formacjach wojskowych.

Kraków, 9 listopada.
Prócz Polaków, znajdujących się gromadnie w pułkach galicyjskich istnieje bardzo znaczna ilość rodaków, pojedynczo rozrzuconych na południowym froncie i na wschodzie, których z umysłu b. władze wojskowe austriackie umieszczały w rozmaitych etapach „bereichskomendach“, „nachschubteilungen“ etc. — dotyczy to zwłaszcza jednorodnych ochotników Polaków, których posyłano w najniebezpieczniejsze kolce Albanii i Włoch. Jeżeli los Polaków, znajdujących

się na południu i wschodzie zbiorowo w pułkach galicyjskich jest nie do pozazdroszczenia, to cóż dopiero mówić o losie rodaków (przeważnie naszej młodzieży inteligentnej) rozrzuconych pojedynczo w rozmaitych wojskowych formacjach wśród obcych narodowości.
Wprawdzie poselstwo polskie w Wiedniu zawarło tamże umowę, w myśl której będą zapewnione pociążki dla Polaków, wracających z frontu, ale odnosi się to głównie do żołnierzy z pułków galicyjskich. —

O losie Polaków, rozrzuconych pojedynczo po etapach i t. p. jeszcze nie wspomiano.
Towarzystwo Czerwonego Krzyża w Krakowie powinno wejść jak najrychlej w kontakt z takimi Towarzystwami oraz instytucjami polskimi w miastach byłej monarchji austriackiej na południu i w okupacji rosyjskiej, w celu udzielenia pomocy materialnej i ułatwienia powrotu do Ojczyzny tym Polakom rozrzuconym pojedynczo w b. formacjach wojskowych. — A chodzi tu — jak nadmieniliśmy — przeważnie o naszą inteligentną młodzież i oficerów.

NA DOBIE.

W SMUTNEJ CHWILI.

Kazano mi napisać
wierszyk płomienny, seryo,
gdy właśnie, czuję w głowie
przedziwną dziś miseryę.
Zdanie nie chwytą zdania,
myśl z myślą głupio łączy,
i jakoś, przezabawnie
wszystko się razem płacze.
Chciałbym napisać ode,
lub piosnkę jaką pustą,
lub wielki hymn bojowy,
pełny groch z kapustą.
O czem tu pisać dzisiaj,
gdy głowa cała płonie,
gdy się ma w sercu rozpacz,
i ból piekący w łonie?
Gdy wielki Czyn Narodu
warcholów kilku tłumy,
gdy rozpętany żywioł
za progiem dziko szumi?
Gdy leje się krew polską
w obronie matki ziemi,
a tutaj toczą spory,
miast walczyć razem z niemi?
Więc leci pióro z ręki,
myśl próżno się mozoli,
i płyną lzy serdeczne,
a serce boli... boli...
Jul.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.
Św. Teodora
Wschód słońca 6:42
Zachód słońca 4:05
Długość dnia 9:23

Sobota
9
listopada

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.
Sobota: „Jeńcy“.
TEATR POWSZECHNY.
Sobota po południu: „Dom otwarty“.
Sobota wieczór: „Hrabia Luksenburg“.

Przsięga polskich oficerów na wierność Radzie Regencyjnej.

Wczoraj rano odbyła się na Wawelu uroczystość wojskowa zaprzysiężenia polskich oficerów przed gen. Rozwadowskiego. O godz. 10 rano przed głównym ołtarzem odprawił cichą mszę książę biskup Sapieha, wobec zgromadzonych przedstawicieli wojska generała Rozwadowskiego, Roti, Madziary, naczelnika Wydziału wojsk P. K. L. Wł. Tetmajera, władz cywilnych, duchowieństwa z ks. arcybiskupem Teodorowiczem na czele, Uniwersyteciu, Akademii umiejętności, wojska i publiczności cywilnej.
Po mszy i pięknej przemowie od ołtarza księcia biskupa, na dziedzińcu wewnętrznym przed katedrą gen. Rozwadowski odczytał oficerom rolę przysięgi na wierność i poświęcenie państwu polskiemu i jego władzy tymczasowej — Radzie regencyjnej, którą oficerowie powtórzyli.
Następnie w serdecznych słowach przemówił p. Tetmajer imieniem P. K. L. dziękując oficerom za ich ofiarność. Imieniem wojska odpowiedział gen. Rozwadowski, dziękując p. Tetmajerowi za słowa zachęty i podkreślając, że żołnierze polscy nie chcą się mieszać do walk politycznych i pragną słuchać legalnej władzy i pracować. O formie rządu zadecyduje sejm konstytucyjny.
Przemówienie gen. Rozwadowskiego przyjęto oklaskami i okrzykami na cześć generała, armii, karność i t. p.

Wydział rękodziel, przemysłu i handlu i Rada handlowo-przemysłowa P. K. L.
(D-ski) Utworzony z ramienia P. K. L. Wydział dla rękodziela, handlu i przemysłu objęta Sekcją III. K. U. O. Zakreś działy K. U. O. wskutek tego rozszerza się. — Do zakresu Wydziału dla przemysłu, rękodziel

